

# ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

**Cena numeru 30 groszy**, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. \*\*\*  
Nekrologi i reklamy 1 złoty. \*\*\*

\*\*\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy  
\*\*\* Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52  
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## 50-letni jubileusz Straży Pożarnej Ochotniczej w Łowiczu.

Dla uczczenia tej uroczystości, przypadającej w nadchodzącą niedzielę dnia 7 lipca, zawiązał się komitet ze wszystkich warstw naszego społeczeństwa, by dać dowód, że Łowicz potrafi ocenić pracę ludzi, którzy bezinteresownie stawali do walki z żywiołem w obronie życia i mienia bliźniego.

Zawiązany Komitet odwołał się do wszystkich instytucyj i ludzi dobrej woli o zebranie funduszu na kupno Straży-Jubilatce sikawki samochodowej z rezerwuarem na wodę i drugi samochód z cysterną na wodę, by nareszcie strażacy nasi mogli odetchnąć po 50 latach i nie ciągnąć własnymi rękami beczek z wodą i sikawek, co często z braku koni miało miejsce.

Niepłonny był apel do społeczeństwa, odezwało się Ono gromkiem echem—posypały się ofiary i myśl zamieniła się w czyn!

Następnie Komitet postanowił w tym dniu wydać jednodniówkę Jubileuszową - aby, jak mówi we wstępnym słowie—okazać wdzięczne serce Straży Jubilatce za jej przeszłe czyny, by okazać teraźniejszemu społeczeństwu, że Łowicz umie uczcić ofiarną pracę i by przyszłym pokoleniom pozostawić pamiątkę.

Na rozesłane zaproszenia do wszystkich osób i Zarządów Straży Pożarnych, wszyscy prawie odpowiedzieli przychylnie. Zjazd będzie ogromny i spodziewać się należy, że uroczystość Jubileuszowa się uda.

Redakcja „Łowiczanina“ solidaryzując się całym sercem z mieszkańcami miasta, śle Szanownej Jubilatce Straży życzenia dalszego rozwoju, aby jak dotąd była strażniczką naszej wiary, naszych ołtarzy, naszych ognisk rodzinnych i bezpieczeństwa naszego.

*Redakcja.*

### Piętno degeneracji.

Rodzice, co odpowiecie Sędziemu Chrystusowi, który powierzył wam działki wasze, abyście je żywili i dali dobry przykład, kiedy to, co wam Bóg dał, trawicie na pijatykach i dajecie zgorzenie.

Sw. Bazyli.

Bywają okresy czasu, w których społeczeństwa, państwa lub grupy państw ulegają klęskom, osłabia-

jącym je i hamującym ich normalny rozwój. Nieurodzaj i głód, epidemie, wojny są to zjawiska radykalne i dlatego wyraźnie widoczne, które jednak działają czasowo i krótko, pozostawiając różnych rozmiarów skutki swych działań.

Ale są klęski, które w życiu codziennym uchodzą oka ludzkiego, bo działają powoli, stale, systematycznie i podstępnie a decydują o wartości ludzi, potędze duchowej narodów, bogactwie państw i dobrobycie powszechnym na ziemi.

## Od Redakcji.

Szanownych abonentów upraszamy  
bardzo o wniesienie zaległej prenu-  
meraty.

Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, że jedna z tych klęsk, każących i wyczerpujących zdrowe soki żywotne ludzkości jest alkoholizm. Przytłoczeni nalogiem, nie chcemy wierzyć, że alkohol niszczy organizm, zabija zdrowie, przytępia umysł, że alkohol zżera ludzkie uczucia a rozwija instynkty zwierzęce. A jednak tak jest. Tak jest, bo mówią nam o tem, nie tylko entuzjaści walki z alkoholizmem, ale potwierdza to i przemawia do nas głosem rozsądku nauka przez usta uczonych.

„Nauka uważa obecnie alkohol za jad przeważnie nerwowy. Podług badań prof. Danilewskiego mózg najwięcej pochłania alkoholu, potem idzie wątroba a następnie mięśnie, nerki i serce, na które to narządy alkohol wywiera wpływ wysoce szkodliwy i drażniący. Już w małych dawkach alkohol upośledza wszystkie czynności psychiczne, a tem samem obniża dokładność pracy umysłowej, w większych prowadzi do zamroczenia władz umysłowych, przyczem zanikają wyższe ośrodki refleksji i sądu, prowadząc do zbrodni, samobójstw, oraz do t. zw. obłędu opilczego (Dr. m. Roszkowski.)

„Trunki, tak jak wszystkie inne trucizny, lekarstwem chyba w pewnych wypadkach być mogą; a zatem z przepisu tylko lekarza i to pod miarą niekiedy pozwolić je można” (Jędrzej Siadecki).

Wielce niedoskonałą jest myśl, że kwestję alkoholizmu da się zamknąć w ramach policyjno sanitarnych. Za ciasne są one. Niema nawet jednej dziedziny stosunków społecznych, na które nie działałby alkohol bezpośrednio lub pośrednio.

„Ludzkość, rządy i narody jeśli się troszczą o dalszy swój rozwój i swą pomyślniejszą przyszłość, winny całą swą energję państwową i społeczną skierować ku zwalczaniu wszelkimi środkami alkoholizmu wśród dzieci i u dorosłych. Młode i rozwijające się jądro narodu musi być zdrowe i nie zatrute tak silnym czynnikiem degeneracyjnym, jakim jest alkohol; inaczej całą przyszłość narodu skazuje się na zagładę” (Dr. Szczęsny Bronowski).

Opinia publiczna ma wielką moc działania bez względu na to, czy jest dobra, czy zła. Podbrzeżem opinii publicznej przesyconej oparami alkoholu rodzą się i wyrastają dzieci, rozwija się i dojrzewa młodzież. Z wpływem opinii idzie w parze wpływ przykładu, który znaczy więcej, niż tysiące słów. A, jakąż jest u nas opinia i jakież przykład w kwestji używania trunków?

Daje temu wyraz znany publicysta Zygm. Wasilewski w głębokiej pracy p. t. „Idea Skautingu” w tych słowach:

„Coś trzeba w człowieku zmienić, aby życie było inne...”

Dzieci nasze wychowane z rygiorem w zasadach skautingu, mogą być bardzo nieszczęśliwe.

Bo, gdy się nic między starszymi nie zmieni, to dorastając—zbyt wielką widzą różnicę między ideałem, na który je sztucznie wytresowano, a rzeczywistością w środowisku...

Przeżyjemy prawa harcerskie, choćby ostatnie: „Harcercz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.

Bardzo pięknie, ale co on z sobą zrobi w społeczeństwie, któremu życie za to właśnie zatruje, uczyni z niego postać śmieszna.

Cały bowiem obyczaj miejski, domowy i publiczny oparty był na rozpuście i pijaństwie.

Zaiste, hojną mamy spuściznę bezmyślności ludzkiej — *alkoholizm podniesiony, niestety aż do godności obyczajów rodzinnych*. I gdy ignorant rozprawia o nieszkodliwości alkoholu, gdy w towarzystwie przy stole głupi człowiek wyśmiewa się z harcerza-abstynenta, zmusza go do picia, torturuje moralnie—opinia jest częściej po stronie ignoranta, niż malca-bohatera”.

W dzieciach i młodzieży przyszłość narodu się znajduje. Jeżeli starsze społeczeństwo nie może wyzbyć się dziś zaraz w całości alkoholicznych przyzwyczajęń, to jednak może uchronić swe dzieci od postępowego zatruwania, i tem samem budować najrealniejszą podstawę pomyślniej przyszłości narodu. Dlaczego tego nie czyni?

Liljowe dusze i soczyste zdrowe ciała dziecięce wołają do rodziców: zachowajcie naszą czystość, pielęgnujcie nasze zdrowie, dajcie nam szczęście! Rodzice pewnie tego nie słyszą, albo nie wiedzą, jak miłość rodzicielską uzewnętrznic w swych dzieciach, bo statystyki lekarskie wykazują, że: *wypadki upijania się są u dzieci już w 6-tym roku życia, pomiędzy 12 a 14-stym rokiem 6 % dzieci otrzymuje alkohol a nawet upija się, pomiędzy 15 a 16-stym rokiem młodzież zaczyna stale używać trunków, w szkołach powszechnych (podaje ks. Sopoćko z Warszawy) 65,7 % dzieci używa alkoholu.*

Na podstawie znanego stopnia alkoholizmu wśród starszych i na podstawie powyższych danych stwierdzić trzeba, że jesteśmy naznaczeni piętnem degeneracji.

Czy mogą rodzice zachować się biernie wobec tak groźnego memento? Nie. Jak nie należy oddawać dzieci nieszczęściu.

Starożytni Fenicjanie czcili boga molocha, któremu corocznie, dla pozyskania jego łaskawości, dawali na pożarcie własne dzieci. Było to barbarzyństwem czynionem w starożytnych czasach; w dwudziestym wieku takim barbarzyństwem jest oddawanie setek tysięcy dzieci i młodzieży na żer truciznie alkoholowej.

W. K—k.

Jarocin, 4 lutego 1929 r.

## Do smutku.

Po nocy ciemnej znów błyszczą lazury,  
kurzawą słońca śmieją się niebiosy,  
świeżością rana perłą się ląk rosy,  
szczęściem rozbrzmiewa przeogrom natury.

Po burzy groźnej milknie ryk wichury,  
śpiew ptaków głuży piorunów odgłosy,  
spokojem szumi łan zbóż zlotokłosa,  
w ciszy ukonnej jasne płyną chmury.

A tyś mą duszę tęsknot osnuł przedzą:  
smutno mi ranki, smutno noce gędzą;  
wichry, lecące koło okna mego,

Ze drzeniem pytam z jakąż wieścią pędzą  
i pełen jestem lęku tajemnego...

O smutku! smutku! powiedz mi: dlaczego?

Tadensz Zadora.

## Wystawa regionalna w Łowiczu.

Wystawę regionalną obejmującą powiaty Łowicki, Kutnowski, Skierniewicki, Rawski i Sochaczewski pomieszczono w dwóch budynkach. Część pierwszą, obejmującą działy: etnograficzny, zabytkowy i historyczny, przemysłu ludowego, rolnictwa, administracji państwowej i samorządowej rozmieszczono w salach gimnazjum im. Księcia Poniatowskiego, część, drugą, obejmującą sztuki plastyczne w salach szkoły handlowej. Pokazy zgrupowane w kilku obszernych salach gimnazjum dają dokładny obraz dorobku kulturalnego i historycznego wspomnianych powiatów, zestawiony w wykresach graficznych i zdjęciach fotograficznych.

Szczególną uwagę zwraca sztuka ludu księżackiego, będąca niejako duszą całej wystawy. W jednej z sal urządono izbę księżacką z całym jej wyposażeniem, więc jest tam łóżko z piernatami barwnymi, szafa rzeźbiona, listwa na talerze, stół, drzwi do komory i kołyska. Całe urządzenie meblowe wykonane przez artystę z Bożej łaski pana Gołisa ze wsi Łaźniki, z prawdziwym artyzmem w duchu stanowiącym historyczną istotę sztuki „Łowickiej”.

Wycinanki wykonane przez kobiety i dziewczęta nożycami do strzyżenia owiec z zadziwiającą precyzją a skomponowane chyba w natchnieniu, bo zdumiewające konstrukcją i bogactwem rysunku ornamentalnego. Po tej samej linii kompozycji idą hafty na serwetach, kołnierzykach, paskach i t. d. Zaiste do takich, bajecznych rezultatów w zdobnictwie dojść można tylko długowiekową tradycją nieskazaną obcemi naleciałościami. Sztukę księżacką kompletują pasiaki, kilimy, ubiory męskie i żeńskie, z których najstarsze pochodzą z roku 1860.

Wyroby ceramiki Bolimowskiej Konopczyńskiego starają się utrzymać w dobrej tradycji zdobnictwa ludowego, jednakowoż w rysunku zdobniczym niedorównują precyzji i bogactwu wycinanek i haftów. Wielką zasługę w organizacji nad rozpowszechnieniem sztuki ludowej przypisać należy pani A. Chmieleńskiej.

Pokazy architektury pomieszczone w pięknej sali z polichromowanym stropem drewnianym naogół potraktowane skromnie, nie dają całkowitego obrazu architektury na terenach powiatów reprezentowanych na obecnej wystawie nie rozumiem tylko jaki związek mieć może z wystawą regionalną szych przedstawiający widok pałacu Branickich w Białymstoku, czy nie podobny jak skóry lamparcie w jednym z pomieszczeń?

W jednej z sal pomieszczono bogaty zbiór dokumentów dotyczących historii Łowicza, a w szczególności historii druku książki na terenie Łowicza, twórczości W. Reymonta z pokazami wydawnictwa „Chłopów” w obcych językach angielskim i japońskim. W tej samej sali rozwieszono portrety rodziny Walewskich.

— Na ostatniem piętrze jedną salę poświęcono pamięci Fryderyka Chopina, gdzie zebrano w gablotach rękopisy utworów muzycznych: etud, mazurków, piosenek, oraz kilka szychów z podobiznami, maski pośmiertne twarzy i ręki, wydawnictwa i t. p. przeważnie ze zbiorów Państwowego Muzeum Narodowego.

W salach szkoły handlowej jedną z sal poświęconą twórczości architektonicznej prof. St. Noakowskiego, w pozostałych salach rozmieszczono akwarele Kędzierskiego i innych malarzy oraz rzeźby Petryny, te ostatnie sądząc z cen podanych na załączonych kartkach—zbyt może „drogocenne”.

Naogół wystawa, aczkolwiek urządzona z dużym nakładem pracy, robi wrażenie zbyt dorywcze, a temsamem jeżeli chodzi o całokształt — niekompletne.

Architekt R. M.

## Z wycieczki do Poznania P. W. K.

Zapowiadany wyjazd wycieczki powiatowej na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania nastąpił w dniu 17 czerwca r. b. o g. 16.12 z Łowicza. Po przejechaniu 29 stacji i przystanków kolejowych znajdujemy się w Poznaniu na dworcu—skąd autobusami przejeżdżamy na nocleg.

Sama jazda wzbudzała w nas zainteresowanie—oto jedziemy do Poznania,—tego miasta, które przez długie lata zalane niemcami znów złączyło się z Matcią swą Polską. Rzucając okiem na samą okolicę dworca, widzimy wspaniałe domy, oraz ruch miejscowy—połączony zawsze z porządkiem i czystością.

Z rana zrywamy się wcześniej, aby wchłonąć w siebie ten pierwszy obraz, który przedstawia wystawa. Obraz wystawy i jej całokształt jest nie do opisanie, jest czemś wielkiem, gdzie mamy do zobaczenia dorobek młodocianego państwa naszego, zgrupowany w największym wysiłku ogółu w jedną całość. Wystawa jest świetną kartą, na której w naturalnych obrazach widzimy, iż Polacy w swem młodem państwie działają—dążą na wyścigi z innymi państwami do zapewnienia pokoleniom lepszej przyszłości. *Mieć pojęcie o wystawie t. zn. trzeba tam być.*

Po 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> dniowym zwiedzaniu wystawy udajemy się na zwiedzenie samego Poznania: ogród zoologiczny, wspaniały zamek wybudowany w roku 1914 przez Niemców Wilhelmowi, będący obecnie rezydencją P. Prezydenta Rzplitej, katedrę i farę z bogatymi pamiątkami, oraz wspaniały stary ratusz.

Na trzeci dzień z rana zegnamy Poznań i udajemy się dalej dla zwiedzenia gospodarstw rolnych. O godz. 9 rano stajemy w Godurowie, majątku p. hr. Żółtowskiego Benedykta, który po miłym i gościnnym przyjęciu w towarzystwie miejscowego ks. proboszcza oraz kierownika W. T. K. R. na pow. Gostyński p. Dzierzgowskiego, obwozi nas wozami drabiniastymi po swym majątku.

Cały majątek wydrenowany przed 60 laty, o glebie gliniastej wymagającej ciągłego spulchniania, jest uprawiany przy pomocy nowoczesnych narzędzi rolniczych. Wszędzie widzimy ład, porządek i troskę o lepszą wydajność plonów. W bardzo dużej ilości uprawiany jest burak cukrowy, ze względu na cukrownię Spółdzielczą, która znajduje się w pobliżem mieście Gostyniu. Na zapytanie jednego z wycieczkowiczów jaki plon jest buraka cukrowego, p. hr. Żółtowski odrzekł iż nie zależy mu na wysokości plonu, a tylko na dużej zawartości cukru w tychże. Cukrownia Spółdzielcza płaci nie za ilość, a za jakość. Jest to jedna z lepszych kalkulacji w cukrowni.

Po zwiedzeniu maj. Godurowo udajemy się w towarzystwie tychże Panów do zwiedzenia gospodarstw małorolnych (po 10 ha) we wsi Michałowo. Wszędzie widzimy ład i wyzyskanie najmniejszego kawałka ziemi.

Po zwiedzeniu tegoż, zegnani serdecznie przez p. hr. Żółtowskiego oraz ks. proboszcza wyjeżdżamy do powiatowego miasta Gostynia.

Oprowadzani po Gostyniu przez p. szambelana Potworowskiego, prezesa O. T. K. R., oraz instruktora p. Dzierzgowskiego widzimy na każdym miejscu wyniki spółdzielczości — tutaj mleczarnia spółdzielcza, ówdzie młyn, rolnik, cukrownia, bank, gmach gimnazjum—pobudowany w ciągu 2-ech lat za pieniądze miejscowego społeczeństwa. Ogromne

zainteresowanie wzbudziło w nas, gdy kierownik rolnika powiedział nam iż oni nie tylko sprzedają rolnikom u siebie różne towary, lecz także kupują wszelkie plody rolne. Oby i u nas w naszych spółdzielniach było toż samo.

Warto przytoczyć, iż w samym Gostyniu ostatniego żyda wywieziono 3 lata temu do stacji kolejowej z muzyką, a w całym powiecie znajdują się tylko 3 rodziny żydowskie. Bóżnica od 4 ch lat nieczynna, porośnięta trawą i zasnuta pajęczyną. Mają być starania wykupienia jej i przerobienia na teatr lub starościnniec.

Pod Gostyniem w Głogówku zwiedzamy klasztor ojców Filipinów z cudownym obrazem Matki Boskiej pobudowany przez Włocha przed 560 laty (drugi podobny klasztor jest w Wenecji, budowany przez tegoż samego budowniczego).

O g. 7.45 wyjeżdżamy, uwołąc z sobą cześć i uznanie dla Wielkopolan za ich pracę nad utrwaleniem polskości i pracę społeczną opartą na współpracy wszystkich obywateli dla polepszenia swego jutra. Nie walki partyjne i stanowe są podporą w pracy Wielkopolan, a zgodna i harmonijna praca dla Ojczyzny, dla przyszłości.

„Uczestnik.”

## Do Stowarzyszenia Młodzieży polskiej Żeńskiej w Złakowie Borowym.

Z uprzejmego zaproszenia na zabawę w dniu 29 b. m. korzystać nie mogłem z powodu niedyspozycji. Gdyby zaś zabawa odłożoną była na 7 lipca również przybyć nie mogę z powodu walnej uroczystości 50 letniego Jubileuszu straży ogniowej miejscowej.

Serdecznie dziękując za zaproszenie jednocześnie przesyłam, Sz. Inicjatorom zabawy, życzenia powodzenia.

E. Nowakowski.

## KRONIKA.

### Kalendarzyk

† Piątek Antoniego Zakarja W.  
Sobota Izajasza proroka  
Niedziela Cyryla i Metodego B. b. W. w.  
Poniedziałek Elżbiety Kr. Wd. Eugenjusza  
Wtorek Weroniki P. Zenona M.  
Sroda 7 braci męcz. Synów Felicjy  
Czwartek Pelagji P. M.

Wschód słońca 3.28. Zachód 7.54.

### Miejscowa.

— **Sprostowanie.** W Nr. 26 „Łowiczanina” mylnie wydrukowano w rubryce ofiar, „na dzieci Śląskie”: cech stolarski 25 zł; powinno być, cech ślusarski 25 zł., co niniejszem prostujemy.

— **Do Poznania na zlot harcerski.** Dnia 3 lipca o 9 godzinie pod przewodem T. Gumińskiego wypłynęła „eskadra”, składająca się z łodzi „Księżanki” i 4 kajaków, w górę Bzurą do Neru i Wartą do Poznania na zlot. Dzielnym harcerzom-żeglarszom życzy „Szczęść Boże” Liga Morska i Rzeczna.

— **Uroczystość wręczenia świadectw Absolwentom z ukończenia Szkoły Handlowej miejscowej i Szkoły Doksztalcającej w Łowiczu.** Odbyła się w dniu 16 z. m. w sali Radzieckiej magistratu. Trzeba przyznać, że Zarząd magistratu nieposkąpił trudu, aby podnieść uroczystość chwili. Już samo przystrojenie schodów i sali zielenią i kwiatami świadczyło o tem.

Sala Radziecka szczelnie zapelniona. Przy stole prezydjalnem zasiedli burmistrz miasta p. inż. Michalski, dyr. Szkoły p. Wyrąbkiewicz i ks. prefekt Zawadzki.

Słowo wstępne wypowiedział p. dyr. Szkoły, poczem p. burmistrz zaznaczył doniosłość aktu. Następnie, wychowawca Szkoły profesor p. Duszkiewicz, którego serdeczne przemówienie i horoskopy jakie stawał absolwentom na polu przyszłej ich pracy w życiu społecznym a tak mało docenianej i wyzyskanej na pożytek naszego kraju, pozostawia w sercach i umysłach młodzieży niezatarte wspomnienia. Przemawiali również: ks. prefekt Zawadzki, Członek T-wa Opieki Pozaszkolnej p. M. Kisielinski i inni.

Z absolwentów z wycuciem i zrozumieniem odpowiedzeli: p. Krzywicka, p. Lewandowski. Po czem przy śpiewie „Zegnajcie nam” nastąpiło wręczenie przez p. burmistrza, świadectw.

Ukończyli szkołę Handlową następujący absolwenci: Apolonja Gaciówna, Zygmunt Gać, Bajla Gotfrid, Walerja Gładkówna, Szymon Jakubowicz, Anna Kosiorkówna, Natalia Kornacka, Wanda Krzywicka, Tomasz Krucz, Stanisław Lewandowski, Olga Nejówna, Jadwiga Sażyńska, Rywka Senderówna, Irena Swiderska, Janina Szczepańska, Wincenty Więcek, Marta Zdziarska.

Absolwenci Szkoły Doksztalcającej: Bogatek Franciszek, Brzózka Henryk, Budzyń Antoni, Bury Franciszek, Fiuczek Jarosław, Grabowski Józef, Grzywacz Władysław, Kordjalik Władysław, Olaczek Józef, Pokora Jan, Sobczyński Stefan, Strycharski Jan, Kunat Stefan, Gradek Jan.

Na zakończenie słów kilka: Obserwując poprawne pozaszkolne zachowanie młodzieży, ma się wrażenie, że w szkole tej nabywa się również wysokiego pojęcia o etyce.

— **Kino „Eos”** wyświetla w sobotę i niedzielę sensacyjne przygody człowieka opętanego przez zmysłową kusicielkę, p. t. „W kajdanach”, dramat sensacyjno-erotyczny w 8 wielkich aktach. W niedzielę tylko dwa przedstawienia.

— **Kino wojskowe** w sobotę, niedzielę i poniedziałek wyświetla „Świat nocy” podług scenariusza Artura Bennetta p. t. „Picadilly” wytwórni angielskiej. W rolach głównych Anna May Wong, Gilda Gray, Jameson Thomas i King-Ho-Chang.

— **Przerażające liczby.** W artykule p. t. „Walka z chorobami wenerycznymi” Dr. H. S. (Kurjer Warszawski № 142) pisze, że wynik dotychczasowych zmagañ z „wenerją” jest bardzo nikły. Liczba weneryków w miastach i na wsi beustannie wzrasta.

Brak statystyk u nas nie pozwala zobrazować, jaki jest stan rzeczywiście. Dr. H. S. przytacza dane statystyczne z lat 1925—1927 w Niemczech „lex veneris” (prawa o zwalczaniu wenerji) w ciągu 1 roku stwierdzono przeszło 500000 świeżych przypadków zarażeń chorobami wenerycznymi.

Jednocześnie statystyka podaje, że w państwowych zakładach leczniczych w Niemczech przebywa rocznie około 250000 umysłowo chorych, jako skutek nieuleczonego przymiotu. Zakażeniu wenerycznemu ulegają najczęściej: mężczyźni 20—26 rokiem życia, a kobiety między 18—21.

Statystyka mówi, że 1/4 chorób kobiecych, a przynajmniej 1/5 małżeństw bezdzietnych—to następstwa rzeżączki. Przed wojną w Europie było 300000 ślepców od urodzenia z winy rzeżączki! Z inicjatywy nin. Składowskiego powołana została komisja do walki z chorobami wenerycznymi—z tą straszną plagą ludzkości. Oby tylko liczba wenerycznych malała—tego życzymy komisji z całej duszy!

— **Jak się ustrzec przed zarażeniem chorobami wenerycznymi?** Każda jednostka w społeczeństwie musi posiadać pełną świadomość, czem są i czem grożą choroby weneryczne.

W tym celu należy nabyć broszurkę prof. Dr. J. Lenartowicza p. t.: „*Czem są i czem grożą choroby weneryczne*”, nakładem M. S. W. (Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia) lub D-ra Leona Krzemickiego: „*O chorobach wenerycznych i higjencie życia płciowego*” w *Książnicy Polskiej*.

— **Eskarda z 9 samolotów.** Dnia 1 lipca o 19 godzinie przeleciała ponad Kolegją eskadra z 9 samolotów, lecąc z zachodu na wschód.

Jak nas poinformowano wśród tych samolotów jeden był czechosłowacki, należący do eskadry towarzyszącej prochom gen. Bema.

Dnia 2 lipca w godzinach rannych krążył nad Łowiczem samolot, widocznie w celach propagandowych L. O. P. P.

Mimowoli nasuwa się perspektywa nalotu nieprzyjacielskiej eskadry w razie wojny. Co się stanie wówczas z mieszkańcami Łowicza, gdy spadną pociski gazowe?

— **Z ciemnoty wiejskiej.** W wiosce Pieńki Osuchowskie pod Mszczonowem dnia 26 ub. miesiąca jednemu gospodarzowi z tej wioski skradziono kartofle z kopca. Porozumienie padło na W. Stępniewskiego z tejże wsi, któremu właściciel przy pomocy sąsiadów spuścił dobre łanie.

O tem wszystkim dowiedzieli się dwaj lazibruki mszczonowscy: Stanisław Kosowski i Adam Nowakowski, więc porozumieli się z właścicielem kawiarni, Dunajem i postanowili działać, aby zarobić na ciemnych chłopach.

Pojechali bryczką do wioski i wszedłszy do domu gospodarza Wojciecha Siemińskiego rzekli:

— Dowiedzieliśmy się, że wasza wioska pobiła niewinnego człowieka. Będziecie za to ukarani. Nowakowski oświadczając, że jest prokuratorem naznaczył dzień na przyjazd lotnej brygady sądowej, więc żeby wszyscy winni oczekiwali w oznaczony dzień sądu w domu.

W oznaczony dzień przyjechali panowie sędziowie: Nowakowski, Kosowski i Dunaj, aby osądzić sprawę.

Rozsiedli się z papierami i dowodami w domu Siemińskiego i zaraz zaczęto badanie świadków i pisanie protokołu. Baby poczęły szlochać, a gospodarze siedzieli smutni oczekując końca sprawy.

Po spisaniu protokołu i zbadaniu świadków, dano rozkaz „wstać”. Gospodarze powstawali a Dunaj odczytał wyrok, mocą którego sześciu gospodarzy uznano za winnych, więc skazano ich na zapłacenie 600 zł. kary.

Ponieważ winowajcy mieli tylko gotówki 200 zł. na resztę wystawili weksel, płatny dnia 8 czerwca.

Po tak świetnym osądzeniu wypito sześć butelek wódki, zjedzono parę funtów kielbasy i parę mędlu jaj, poczem sędziowie odjechali w dobrych humorach do domu. Na odjeździe polecono chłopom zgłosić się po wykup weksla do kawiarni Dunaja.

Ponieważ skazani nigdzie nie mogli dostać pożyczki, więc postanowili karę zapłacić żywnością.

Dnia 8 czerwca r. b. przed kawiarnią Dunaja zaczęły zjeżdżać chłopskie wozy. Zaczęto znosić kosze jaj, gęsi, kury, prosiaki, masło, sery i t. d. Pani Dunajowa przynagliła chłopów do pośpiechu.

W owej chwili koło kawiarni przechodził ubrany po cywilnemu policjant, który zainteresował się tem pośpiechem.

Po wyjaśnieniu całej sprawy, Dunaj, Dunajowa, Kosowski i pan prokurator Nowakowski znaleźli się w komisaryjacie, gdzie spisano protokół i sprawę skierowano na drogę sądową, cały zaś zespół sędziowski wpakowano do ula, a prosiaki, kury i nabiół zwrócono poszkodowanym. Weksel podpisany przez gospodarzy załączono do sprawy.

## **Policyjna.**

**Sprawozdanie za czas od dn. 23 do 29/VI-1929 r.** W nocy z dnia 26 na 27 czerwca rb. dokonano włamania do kancelarji gimnazjum, gdzie rozpruto ogniotrwałą kasę tak zw. rakiem i zabrano znajdującą się tam gotówkę w ilości 600 zł. Sprawcy żadnych śladów nie zostawili, gdyż pracowali w rękawczkach. Dochodzenie prowadzi się.

Dnia 23/VI rb. o godz. 21-szej na szkodę Andrzeja Waškiewicza we wsi Rogozińskie Budki, gminy Dąbkowice spalił się domek mieszkalny. Straty wynoszą około 450 zł. Przyczyna pożaru wadliwość komina.

W nocy z dnia 23 na 24 czerwca rb. o godz. 24-tej, w zagrodzie Marcina Karwackiego we wsi Kuźmy gminy Łyszkowice spalił się dom mieszkalny i chlewy. Straty ogólne wynoszą 4350 zł. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Prócz tego zanotowano 1 kradzież z włamaniem która została wykryta, oraz 9 kradzieży zwykłych, z czego 6 wykryto. Spisano doniesień za opór władzy 3, za zakłócenie spokoju publicznego 3, za opilstwo 7, za nielegalne posiadanie broni 1, i za przekroczenie przepisów sanitarnych, handlowych i drogowych 72 doniesień.

## **Z kraju.**

-z- Ignacy Paderewski. Donoszą z Poznania, że w tych dniach przybędzie tam Ignacy Paderewski, który ma być obecny na zawodach hipicznych przy rozgrywaniu konkursu o puchar jego imienia.

-z- Kłamstwo p. Mejsbauma. „Lwowski Kurjer Poranny” zamieszcza w numerze 376 z dnia 30 czerwca następujące oświadczenie prof. St. Grabskiego. P. Mejsbaum napisał w *№ Słowa Polskiego* z 28 czerwca:

„W dniach wyprawy kijowskiej, prof. Grabski, który był wówczas przewodniczącym komisji spraw zagranicznych, komisji rządzącego wówczas Polską Sejm, prof. Grabski był wtedy wyznawcą idei Polski większej i popierał całkowicie koncepcję i program federacyjny wyprawy kijowskiej”.

Jest to ordynarne kłamstwo. I napisał je p. Mejsbaum, wiedząc, że kłamie.

Bo wie on doskonale, że publicznie na komisji spraw zagranicznych i w prasie z całą stanowczością, gdym tylko się dowiedział o układzie z Petlurą, za protestowałem przeciwko układowi temu i proklamacji wojny o Ukrainę, że dla tem silniejszego podkreślenia swego protestu, złożyłem prezesurę komisji spraw zagranicznych i wystąpiłem z komisji dla rokowań z bolszewikami, że ostrzegałem społeczeństwo na szeregu wiecach przed wyprawą kijowską i jej federacyjnym programem, że przyjechałem w tym celu i do Lwowa, przestrzec opinię tutejszą przed niebezpieczeństwem tworzenia niepodległej Ukrainy na specjalnie w tym celu zwołanym do sali Sokola wiecu, wśród którego organizatorami byli *dzisiejsi kierownicy „Słowa Polskiego”*, że wreszcie, gdy ziszcili się niestety moje przestrogi, komisja spraw zagranicznych wybrała mnie powtórnie swym prezesem.

Mimo to p. Mejsbaum nie zawahał się napisać, że całkowicie popierałem program federacyjny wyprawy kijowskiej.

Tem ordynarnem kłamstwem zdyskwalifikował się on moralnie tak dalece, że jakkolwiek dalszą dyskusję z tem, co on pisze uważałbym za uchybienie własnej godności.

*Stanisław Grabski.*

-z- Czyn obywatelski dyr. Wojciecha Górskiego. Dyrektor Wojciech Górski, celem uczczenia pamięci żony swej s. p. Anieli i pięćdziesięciolecia istnienia własnego gimnazjum w Warszawie, założył w „Pamiętce” pod Grójcem bezpłatną szkołę pracy

dla dzieci. Gmach szkolny poświęcił ks. proboszcz Juliński. Szkoła nie będzie za naukę pobierać платы.

-z- **Otwarcie szkoły policyjnej dla kobiet.** Władze miarodajne przystąpiły do energicznej walki z nierządem (prostyucją) i handlem żywym towarem.

W Warszawie istnieje oddział policji obyczajowej — kobiecej, podległej urzędowi śledczemu. Podobne oddziały mają wkrótce być zorganizowane we wszystkich miastach całego kraju.

W tym celu dn. 17 b. m. otwarto szkołę policyjną dla kobiet. Szkoła obliczona jest na tysiąc uczennic.

-z- **Bankructwo wydawnictwa.** Od jakiegoś czasu sanacja wydawała w Krakowie gazetę pod tytułem „Chłop Polski”. Redaktorem dla oka był sam poseł Bojko. Miała ona za zadanie walkę ze stronnictwami, dążącymi do wprowadzenia gospodarczego i politycznego ładu w Polsce. Za czyje on pieniądze wychodził, nie będę wyjawiał, tylko wiem, że go rozsyłano dużo na wieś. Starostowie zalecali go gminom swemi okólnikami. Pomimo to, doszło do tego, że trzeba było gazetę zaprzestać wydawać. Tak więc, skończyła już się robota pogńębienia ruchu ładu i porządku w kraju.

-z- **Proces handlarzy żywym towarem.** W Katowicach toczy się obecnie sprawa szajki handlarzy żywym towarem. W związku z tym handlem zostało aresztowanych 22 osoby, z których 12 odpowiada z wolności.

-z- **Jubileusz Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego.** Dnia 29 i 30 czerwca r. b. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie będzie obchodziło 50-letni jubileusz swego istnienia. Z tego powodu odbędą się jubileuszowe regaty na Wiśle, po zakończeniu których nastąpi rozdanie nagród.

-z- **Zbudowany szpital.** Siostry Szarytki w Krakowie, wiedząc, że Kraków odczuwa wielki brak szpitali, nie odwołując się zupełnie do ofiarności ludzkiej, zbudowały własnym kosztem szpital na sto łóżek, w celu ulżenia cierpiącej ludzkości.

Cześć kłiwym sercom na niedolę ludzką.

## **Ze świata.**

-o- **Ze zjazdu bezbożników w Moskwie.** Zjazd bezbożników w Moskwie, odbyty w tych dniach powziął następujące postulaty: 1) Walkę z religią uznają się za polityczną. 2) Czynna antyreligijna robota powinna być uważana za najgłówniejsze zadanie partji komunistycznej i 3) Wszystkie zakłady naukowe powinny posiadać katedry antyreligijnej roboty i propagandy.

-o- **Oplata za pobyt w więzieniu.** Donoszą z Bolszewji, że rząd bolszewicki powziął zamiar pobierania od przebywających w więzieniach bolszewickich opłaty za utrzymanie w więzieniu, gdyż z tego powodu skarb jest bardzo obciążony wydatkami ponieważ liczba więźniów dochodzi tam obecnie do 100,000 osób.

-o- **Strzelanina w sądzie.** W sądzie sowieckim w Baku podczas rozpatrywania sprawy jednego z członków organizacji terrorystycznej w Azerbejdżanie Zagabekowa, jeden ze świadków wyjął rewolwer i dał kilkanaście strzałów do sądu, a potem sam się chciał zastrzelić. Zajście to wywołało wielkie wzburzenie wśród miejscowej ludności.

-o- **Zwycięski przelot przez ocean.** W obecnym roku dokonali zwycięskiego przelotu przez ocean Atlantycki dwaj lotnicy francuscy. Przelecieli oni z Ameryki do Europy i dotarli tylko do wybrzeży Hiszpanji, gdzie nabrawszy benzyny, przybyli potem do Paryża.

-o- **Burza.** Gazeta „Poklosie” podaje, że na Ukrainie i w Besarabji szaleją straszne burze. W Besarabji 28 osób utonęło. W Kijowie 300 domów runęło i wiele inwentarza żywego utonęło.

-o- **Przebudzenie po 7 latach snu.** Donoszą z Moskwy, że w tych dniach przebudziła się tam ze snu letargicznego mieszkanka wsi Bolszyje Salityki, gubernji rjazańskiej, Eudoksja Litagina, która przebyła w śnie lat 7.

-o- **W Meksyku biją dzwony.** Dnia 23 b. m. po raz pierwszy od trzech lat zakazu usłyszeli mieszkańcy Meksyku głos dzwonów kościelnych. Wszystka ludność katolicka uroczyście w dniu tym świętowała.

-o- **Piorun w sejmie Pruskim.** Dnia 26 czerwca nad Berlinem przeszła wielka burza, podczas której przed samem zakończeniem posiedzenia Sejmu Pruskiego, piorun uderzył w gmach sejmu z hukiem i uszkodził przewodniki elektryczne.

-o- **Burze i huragany.** Donoszą z Triestu, że dnia 26 czerwca wieczorem wicher północny przyniósł tam ulewę z oberwaniem się chmury. Wiele słupów telegraficznych zostało wyrwanych, drzewa powyrwane z korzeniami, a dachy pozrywane.

-o- **Powódź w Jutlandji.** Donoszą z Dañji, że nad Jutlandją dnia 26 czerwca szalała wielka burza. Woda w rzekach podniosła się do wysokości jednego metra. Powódź przybiera wielkie rozmiary.

-o- **Po 3 latach prześladowań.** Po raz pierwszy od blisko 3 lat Msza Święta była celebrowana w 30 kościołach meksykańskich. Do incydentów nie doszło. W kościele Gwadelupie, z powodu przepelnienia świątyni i wielkiego ścisku wiele osób straciło przytomność.

-o- **Nowy ład pod biegunem.** Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: wedle depeesz iskrowych, które nadeszły do Waszyngtonu, kapitan Byrd odkrył na terytorjum bieguna południowego kilka tysięcy kilometrów kwadratowych ziemi. Byrd z samolotu sporządził mapę tego terytorjum, poczem wylądował, aby przedsięwziąć badania naukowe. Poczyniono liczne zdjęcia fotograficzne pasma górskiego, które sięga wysokości 5000 stóp.

## **Ofiary.**

### **Na Jubileusz Straży.**

Dla uczczenia ś. p. Tadeusza Wierusz-Kowalskiego składa żona 20 zł. Jan Wyrąbkiewicz 5 zł. Wanda Roguska 50 zł. Cech Rzeźniczy 50 zł. Julja Cieszkowska 10 zł.

### **Na dzieci Śląskie.**

Cech Rzeźniczy 25 zł.

### **Na najbiedniejszych.**

Cech Rzeźniczy 25 zł.

## **Lista ofiarodawców zamiejscowych na rzecz Jubileuszu Straży Pożarnej Ochotniczej Łowickiej.**

P. Swiderska Strugienice 80 klg. mąki żytniej, S. Grabiński Walewice 1 owca, M. Okęcka Psary 50 zł., F. Zmigrodzki Borówek 1 jałowica roczna, W. Grabski Borów 1 osioł, Wiśniewski Łowicz 50 zł., K. Braun Sokolów 2 kaczozy, Administracja Dóbr Nieborowskich 1 owca, W. Bukowiecki Chaśno 2 kury 1 kaczką, W. Lityński Wola Sępowska 50 zł., majątek Luszyn 50 zł., W. Janowski Długie 30 zł., E. Kaluża Skierniewice 2 zł., W. Kączkowski Lubianków para prosiąt, Roszuk Zawady jagnię, Z. Burzyńska Kuziny 100 klg. żyta, Uzdowski Kałęczew 30 zł.

Z Łowicza: Tartak Łowicki 50 zł., E. Szmidt 6 tuzinów szp. nici i obraz, J. Lelonekiewicz 5 zł., R. Szczepański 3 wazoniki 1 laleczka, L. Szczepański 1 wazonik, F. Modrzewska 50 gr., J. Gładki 2 zł., J. Szrzednicka 50 gr., A. Kramiń 5 zł., F. Janowska 3 zł., M. Dobrowolski 5 zł., F. Andrzejewski 25 zł., Sz. Lipsker 3 zł., W. Możejko 12 zł., F. Kozła 5 zł., W. Wójcik 70 gr., F. Pieniążek 2 zł., H. Dąbrowska 5 zł., Osmolak 5 zł., F. Górajek 5 zł., C. Bliźniewski 5 zł., F. Łapczyński 3 zł., J. Marszałek 4 zł., C. Srednicki 5 zł., F. Korczewski 10 zł., S. Ignatowski 4 zł., S. Dur 1 zł., J. Słoma 1 zł., S. Szram 1 zł., J. Szufliński 2 zł., R. Rozenkranc 1 zł., bezimiennie 3 zł.

## Ginące rzemiosło i handel.

Srubę można dokręcać tak długo, aż zegnę się ona, lub aż pęknie płaszczyna naciskana! Obserwując stan rzeczy w świecie rzemieślniczym i kupieckim widzimy wypadek drugi — pękającą płaszczynę, czyli stan posiadania rzemieślników i kupców.

Niezadowolenie i rozgoryczenie rosące od dłuższego czasu pod naciskiem śruby podatkowej przyjęło formę nader ostrą. Niedawno przejaw tego widzieliśmy w Lublinie, ostatnio znowu wystąpił Włocławek, miasto duże i uprzemysłowione. Wielkie zebranie przedstawicieli rękodziela i handlu bez różnicy wyznania i narodowości w rozpaczliwej formie dało wyraz swej beznadziejnej sytuacji, wysyłając równocześnie delegację do Warszawy. Zadaniem jej było odwołanie się do swoich naczelnich organizacji, aby te zorganizowały w stolicy zjazd rzemiosła i kupiectwa z całej Polski. Na zjeździe tym będzie można poważnie i konkretnie przedstawić faktyczny stan rzeczy, głośno zawołać: tak dalej nie możemy!

Dużo jednak musiało nazbierać się, głęboko ten cień wszedł w palec, aby „miejscy ludzie” w ten sposób postawili sprawę. Do tej pory można było zbywać ich obietnicami, nadzieją na lepszą przyszłość, opowiadaniem, iż w Polsce jest coraz lepiej i t. p. Wracali ludziska do warsztatów i sklepów, z zaciśniętymi zębami czekali na dobre czasy, wynik „radosnej twórczości”. Niestety, okazało się, iż „radosna twórczość” może istnieć, lecz ani w warsztacie, ani w sklepie. Tam, jeżeli przybywało, to tylko długów i nakazów płatniczych, najczęstszym gościem był sekretarz i komornik. Sezon budowlany, będący ożywym źródłem ruchu dla warsztatów, zawiódł na całej linii, drożyzna wzmagając się zastraszająco, idąc śladem monopoli państwowych (tytoń), pieniądź stał się rzadkością, dochodzącą w prywatnym obrocie do 8% miesięcznie, kraj zalewany jest towarami obcego pochodzenia, jednym słowem rozpacz! A podatki trzeba płacić, coraz nowe, coraz większe, ściągane z całą bezwzględnością. Kto niema na zapłacenie, to sekwestrator państwowy lub miejski zajmie mu całe urządzenie pracowni czy sklepu, sprzeda za byle grosz, zostawiając na bruku z rodziną. Koniec pożytecznej komórki gospodarczej!

Wypadki takie nie są pojedynczemi. Nędza, jaka ogarnęła rzemiosło, drobny przemysł, kupiectwo jest naprawdę zastraszająca. Całe miasteczka, które dawniej pracowały setkami warsztatów, dziś żyją Bóg jeden wie jakim cudem. W miejscowościach takich, jak Mogielnica, Warka, Gąbin i w dziesiątkach innych przed wojną tętniły życiem niezliczone warsztaty szewskie — dziś głucha cisza. Podobnie jest z krawiectwem, wyrugowanym przez gotową

fabryczną tandetę. Miasteczka, jak Lubartów, Brudzew i inne, zamieszkałe przez samych mularzy zapomniali, jak wygląda kielnia. Stolarszczyzna budowlana nie istnieje, meblowa ledwie dyszy. Ta bieda w rzemiośle jest jedną z przyczyn stosunkowo słabego obesłania pawilonu rzemieślniczego na Pow. Wystawie w Poznaniu. Gdyby nie Małopolska, która, dzięki subsydlom, umożliwiła rzemiosłu pokazanie rzeczy naprawdę luksusowych i artystycznych, gdyby nie kilkanaście zamożniejszych firm wielkopolskich i z b. Kongresówki, rzemiosło na wystawie wyglądałoby nader słabo. Bo niejednym warsztatem mogący pokazać, co umie, nie mógł tego uczynić poprostu z biedy.

Jednym słowem jest źle! Jeżeli nie nastąpi jakaś zasadnicza zmiana, jeżeli natychmiast nie zwolnieje śruba podatkowa, jeżeli Państwo nie przyjdzie z pomocą, nie w postaci obietnicy, lub ochłapa, to rzemiosło i kupiectwo nie wytrzyma. Tej struny nie można dłużej naciągać, bo i tak trzyma się jakimś cudem.

Żądania włocławskiego rękodziela i kupiectwa, będące żądaniem miast całej Polski, musi być zrealizowane. Tę sytuację należy poważnie, lecz jaszkrawo oświetlić.

S. Kwasięborski.  
(Gaz. Rzem.)

## Regulamin sanitarno-porządkowy.

o utrzymaniu jadalni, cukierni i kawiarni uchwalony na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 4 października 1927 r., na podstawie Rozporządzenia Nacz. Nadzw. Komisarza do walki z epidemiami z dnia 10 czerwca 1921 roku (Dz. Ust. Nr. 55 poz. 546), obowiązujący od 1 grudnia 1927 r.

### § 1.

Lokal przeznaczony na cukiernię, herbaciarnię i jadalnię powinien być widny, czysty, podłoga w lokalu nie może być zepsuta lecz powinna być szczelna i stale utrzymywana w czystości. Mieszkanie prywatne właściciela zakładu przy zakładzie winno mieć oddzielne wejście.

### § 2.

W lokalu zakładu nie mogą być przechowywane przedmioty osobistego domowego użytku.

### § 3.

Należy mieć w zakładzie odpowiednie urządzenia do zmywania naczyń, oraz czyste ręczniki, ściěrki i t. p.

### § 4.

Stoły muszą być przykryte czystą serwetą lub ceratą, albo mieć marmurowy blat.

### § 5.

Wszelkie artykuły spożywcze używane w herbaciarni (jadalni) należy zabezpieczyć od much siatkami.

### § 6.

Lód używany w napojach i potrawach powinien być sztuczny.

### § 7.

W lokalu powinny znajdować się spluwaczki z wodą, kosze do odpadków papierów i t. oraz nadpisy na ścianach „Nie pluć na podłogę”, „Utrzymywać czystość” i t. p.

## § 8.

W herbaciarniach i jadalniach nie może być dokonywany handel towarami kolonialnymi.

## § 9.

Właściciele zakładów obowiązani są regulamin niniejszy wywiesić na widocznym miejscu.

## § 10.

Nadzór nad przestrzeganiem powyższego regulaminu należy do Magistratu i Policji Państwowej.

## § 11.

Winni niestosowania się do powyższego regulaminu będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

*Magistrat.*

## Z PRASY.

**„Łowicka Młódź”.** Pod tym tytułem wyszedł Nr. 1 i 2 łącznie czasopisma Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej R. P., Związku Wychowanków i Spółdzielni Uczniowskiej Szkoły Rolniczej na Blichu w Łowiczu, poświęcony życiu i pracy młodzieży łowickiej.

Na bogatą treść złożyły się artykuły: Z czym idziemy. — Rozwój organizacyjny Związku Młodzieży Wiejskiej w pow. łowickim. — Młodzież Wiejska a Blich. — Do Młodej Gromady (wiersz). — Rozwój konkursów rolniczych w pow. łowickim. — Wychowankowie Szkoły Rolniczej w życiu wsi. — Radosne chwile. — Święta wiosny. — Hodowla bydła w szkole rolniczej w Łowiczu. — Hodowla świń w Szkole Rolniczej na Blichu. — Notatka z ilustracją Szkoły Rolniczej. — O Popiołach. — Listy od Kół. — Komunikaty. — Z Bednar. — Śmiejemy się (humor). — Odpowiedzi Redakcji. — Ogłoszenia.

Szata zewnętrzna przedstawia się estetycznie i spodziewać się należy, że łowicka młodzież poprzez swój organ i jak zawsze przodować będzie innym powiatom Rzeczypospolitej Polskiej.

## Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,  
Analizy krwi na Wassermanna.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. Nowogrodzka 4 m. 1). 3—3

## 5 do 10% rabatu

od rachunku za zużyta energię elektryczną otrzymuje każdy kupujący grzejnik w Biurze Elektrowni

### 12 miesięcy Kredytu

bez procentów, niżej cen rynkowych!

Imbryk elektryczny kosztuje . . . . . zł. 35

Żelazko elektryczne do prasowania zł. 24

Rondelek elektryczny. . . . . zł. 28

inne grzejniki do obejrzenia w biurze.

Życzący otrzymują specjalny licznik według którego liczy się kwg. zużyta przez grzejniki po 50 gr.

Czystość! Oszczędność! Wygoda!

**AKWIZYTOR NA PROCENTY POTRZEBNY!**

*Elektrownia.*

## KINO WOJSKOWE 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Sobota dnia 6 lipca 1929 r. o godz. 7 i 9 w.

Niedziela dnia 7 lipca 1929 r. o godz. 5, 7 i 9 w.

Poniedziałek dnia 8 lipca 1929 r. o godz. 7.30 w.

Wielki film reżyserji: E. A. Duponta

## „Świat nocy”

podług scenarjusza Artura Bennett'a p. t. „Picadilly”  
wytwórni Angielskiej.

W rolach głównych: Anna May Wong, Gilga Gray,  
Jameson Thomas, King Ho-Chang.

Następny program: „Noc miłosna skazańca”.

## KINEMATOGRAF „EOS”

W sobotę dnia 6 lipca pocz. o godz. 7 i 9

W niedzielę dnia 7 lipca pocz. o godz. 5, i 7

Sensacyjne przygody człowieka, opętanego przez  
zmysłową kusicielkę, odzwierciadla nowy film Tosca

## W kajdanach

Dramat sensacyjno-erotyczny w 8 wielkich aktach.

W rolach głównych:

Znakomity George O'Brien i Estella Taylor.

**Nad program farsa w 2-ch aktach.**

UWAGA: W niedzielę odbędą się tylko dwa przedstawienia.

## Jednokonny motorek elektryczny

na prąd stały, w dobrym stanie, zdalny do energii  
świetlonej w młynach—tanio do sprzedania. Wiado-  
mość w drukarni K. Rybackiego w Łowiczu.

## TANIO.

Dom składający się z 3 pokoi z ogrodem do sprze-  
dania. Bratkowice 24.

## Buchalter-bilansista

przyjmuje prowadzenie buchalterji podług wy-  
magań Urzędu Skarbowego w folwarkach, przed-  
siębiorstwach handlowych i przemysłowych, któ-  
re nie mają stałych buchalterów.

Adres i referencje w Redakcji „Łowicznin”.

Put Piotr ze wsi Gać gminy Bielawy zgubił ksią-  
żeczkę wojskową i świadectwo wojskowe na konia  
wydane przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—2

Dalek Franciszek syn Szymona z Woli Gosławskiej  
gm. Bielawy zgubił kartę mobilizacyjną wydaną  
przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—3

Plewka Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez  
P. K. U. w Skierniewicach i dowód tożsamości  
konia, 3—3.